

# ZETA POZNANSKA.

Nro. 98.

w Wtorek dnia 25. Listopada Roku 1806.

z Poznania d. 23. Listop.

Jan Henryk Dąbrowski, Jenerał Dywizyi i ozdobiony Orderem Wielkiego Orła Legii honorowej, Kommandor Orderu Królewskiego Korony Żelazney.

*Proklamacya do Obywateli Departamentu Poznańskiego, względem przystawienia koni.*

Z woli Najjaśniejszego NAPOLEONA zawiezuie się już siła zbroyna narodowa w departamencie Poznańskim. Cztery regimenta piesze mają być wkrótce ukompletowane. Potrzeba gwałtowna wymaga, aby razem kawalerya formowana była: Obywatelów gorliwość zaradzić temu tylko zdoła.

Wyrachowano, iż w siedmnastą dystry-

ktach departamentu Poznańskiego znajdują się:

- 1) dworskich pańskich koni 10,515.
- 2) w amtach dworskich koni 1261.
- 3) w miastach koni — 6450.

a zatem w ogóle koni 18,226.

Z wymienioney koni ilości, dziesiąty koń ma być oddany do kawaleryi narodowej: co uczyni 1822 iazdy. Na koniu powinno być siodło ordynaryjne, munsztuk, grzebielec, szczotka i dera. Nie iest to ciężardła obywatela a wreszcie w czasie odrodzenia naszego niemasz ofiary, któreyby dobry Polak nie miał uczynić. Na ostatek konie te mogą być otaxowane, i w czasie ustanowionego rządu przełoży się naywyższej zwierzchności krajowej, aby wartość ich zapłacona była.

Konie te przystawione będą do Gniezna, Rogoźna, Rawicza i Kościana przez Land-

ratów, gdzie wykommenderowani odemnie oficyerowie do ich odbierania zostaną. Kto- by zaś z obywateli chciał na koniu przysta- wić razem iezdzcę, to iest szeregowego, zo- stawiam to każdego szczególny gorliwości. A Landraci w rapportach swoich, o nich do- nieść nam powinni, aby publiczność o tém wiedziała.

Takową do obywateli proklamacyą kom- munikię Prześwietney Kamerze, z żąda- niem, aby bez stracenia momentu, roze- śłała ją Landratom i exekucyą oney zaleciła.

Prześwietna Kamera weźmie nayprzy- zwoitsze środki, aby to przystawienie koni i na nich ludzi za dni 14 od niniejszey da- ty, koniecznie skutecznioném zostało. Za- leży bowiem, abyśmy Nayaśnieszemu NAPOLEONOWI Wielkiemu wkrótce tu przybydź mającemu dali dowody naszego du- cha i chęci wybiecia się z iarzyna obcey nie- woli. Dan w główney kwaterze w Pozna- niu dnia 19. Listopada roku 1806.

Dąbrowski.

Jan Henryk Dąbrowski, Jenerał dy- wizyi i ozdobiony Orderem Wielkiego Orła Legii honorowey, Kommandor Or- deru Królewskiego Korony Żelazney.

*Kassa centralna ofiar Obywatelskich w Po- znaniu ustanowiona.*

Uwiadomiamy publiczność, iż gdy Nie- zwyciężony NAPOLEON wyrzekł do Deputacyi, która do Berlina z Poznańskiego i Kaliskiego do niego wysłaną była, iż gdy od 30 do 40.000 zbroynego żołnierza Naro- dowego na ziemi naszey zobaczy, na ów czas dopiero exystencyą Narodu Polskiego ogłosi.

Na taki wyrok, Obywatelki i Obywatele o po- wstanie Oyczyzny gorliwi, w zamiarze od- zyskania iak nayprędzey Oyczyzny, kasę centralną ofiar dobrowolnych, na uzbroienie i opatrzenie we wszystko iak nayprędzey żoł- nierza Narodowego ustanowili, i na Prezesa do niey, mnie Jenerała Dąbrowskiego, tym- czasowo urząd ten przyimującego, z cztere- ma Kommissarzami: WW. Jozefem Mielżyń- skim, Piotrem Sokolnickim, Piotrem Ra- dzimińskim i Janem Lipskim, wezwali. A gdybym ja Jenerał Dąbrowski miał się od Po- znania oddalić, naówczas W. Piotr Sokolni- cki miejsce Prezesa zastąpi.

Co się tycze Departamentów Kaliskiego, Warszawskiego, Płockiego, Białostockiego, Kwidzyńskiego i Bydgoskiego, w tych JW. Jenerałowie wysłani do organizowania siły zbroyney, komunikować będą obywatelom układ ten kassy centralney ofiar, i wyborowi ich Kommissarzy trzech do teyże kassy po- dobnie iak Poznańskim zostawia.

Wybrani Kommissarze w sześciu wyżey wspomnionych departamentach, pozostaną się na miejscach, i tylko o nominacyi swo- iej mnie Prezesa uwiadomią. A z czasem iakie tylko dochody mieć będą z ofiar dobro- wolnych, o nich niezwłocznie kassie central- nej doniosą.

Sporządzona będzie w każdym departa- mencie xięga dochodu i wydatku, w której rodzaj i walor daru opisany będzie z wy- mienieniem dającego. Również wydatek wyszczególniony, bądź naymniejszy, pod swoją rubryką zostanie. Zaleca się nadto Kommissarzom w departamentach wzwyż wzmiankowanych sześciu, aby expensy ża- dney z tychże ofiar sobie niepozwalali, tylko:

1) Gdy ja Jenerał Dąbrowski, iako Pre-

zes, wyraźnie wydatek na jaką potrzebę woyskową uczynić departamentowi zalecę.

Gdy w ordynansie odemnie Jenerała Dąbrowskiego, Oficyerowi danym, wskażę fundusz do odebrania na potrzeby woyskowe w ofiarach dobrowolnych obywatelskich.

Nie do nas należy mówić o czułości Polak i Polaków w tej sprawie. Przemawia z grobu śmierci do osieroconych dzieci matka, której potęgą twórczą wraca byt i życie ten, co nowy utwór i porządek świata politycznemi zakryśla! Ograniczamy się raczej powiedzieć, iż dar najmniejszy na ołtarzu oyczyzny czystym sercem złożony, będzie iey szacowny i miły, bo ku iey oswobodzeniu z więzów niewoli dany.

Uwiedomia się publiczność, iż za Kassjera jeneralnego centralney kassy ofiar obywatelskich, wybranym został W. Stanisław Poniński.

Dan w Poznaniu dnia 22. Listopada roku 1806.

Dąbrowski. Wybycki.

z Poznania d. 24. Listop.

Obywatele departamentu Poznańskiego, pod prezydencją JW. Radziwińskiego, Woiewody Gnieźnieńskiego, orderów Polskich Kawalera, cnotą i zasługami znakomitego Senatora, na słodki odgłos od Deputowanych do Niezwyciężonego NAPOLEONA, iż gdy siłę zbroyną od 30 do 40,000 żołnierza uyrzy, na tenczas exystencją Polski ogłosi, równie na wezwanie JW. Dąbrowskiego, Jenerała dywizyi, ozdobionego orderem wielkiego orła Legii honorowej i Kommandora orderu królewskiego Korony Żelazney, tu

zgromadzeni uchwalili i oświadczyli; co następuje:

- 1) Na pierwsze nieuchronne oporządzenie i utrzymanie nowo-wystawionej siły zbrojnej, każdy ziemianin, właściciel ziemi dóbr, 10 procentu w proporcji 24 grosza na cel ten i podług przepisów naszej centralnej kassy ofiar przez JW. Jenerała Dąbrowskiego ustanowionej złoży.
- 2) Każdy possessor, wiele wsi trzymających, co mają folwarki, na tyle pieszych strzelców zapłaci walor umundurowania ich i żołd miesięczny dla nich, z których będą formowane kompanie strzelców, a to stosownie do przepisu Prześwietnego Kommissoryatu wojskowego, respective swego departamentu.
- 3) Possessorowie Amtów obowiązani będą równie 10 grosz w proporcji płacowego rocznego kanonu złożyć.
- 4) Cały ten 10 grosz, iako w składzie i zgromadzeniu doskonałym, w przewodnictwie JW. Senatorów, Właścicieli ziem, Possessorów Ziemiańskich i narodowych dóbr w przeciągu jednego miesiąca pod exekucją wypłacony będzie.
- 5) Podobna iednak ofiara drugą razą bez wyraźnej woli Ziemianów podobnego Zgromadzenia powtarzaną być nie może.
- 6) Ofiary osobne z dobrej woli od prawdziwych Patriotów, lecz możliwością znakomitych, z największą wdzięcznością przyjmowane i gazetą narodową ogłoszone zostaną.
- 7) Ziemianie obowiązują okupników wszelkiego rodzaju Ziemiańskich i Skarbu narodowego dóbr, do złożenia 18

21. polsk. z chłuby chełmińskiej, w pro-  
porcyi posiadanego przez każdego grun-  
tu. Co od nich do Szoltysa złożone,  
zaświadczeniem Właściciela Ziemi za-  
bezpieczone i przez tegoż Szoltysa  
w Kommissyi ofiar deponowane zosta-  
nie, do czego i Młynarze grunta posia-  
dający regulować się mają.

Gdy Ziemianie i Właściciele płci mę-  
skiej czynią tę przyzwoitą zapalowi ofiarę,  
czegoż się naród po dobrych Polkach, po  
tych Matkach, których długie pokolenia  
imie Wielkiego NAPOLEONA uniesmier-  
telniać i z łzami wspominać będą, spodzie-  
wać niema! Oddaycie szanowne Matki po-  
wierzchnie ozdoby, klejnoty i złoto, które  
do was należą; a przybierzcie się natomiast  
w wieńce dobrych Obywaterek, a tak stanie-  
my się wszyscy godnymi mocnego ramienia  
Wielkiego NAPOLEONA.

Prosiemy JW. Jenerała Dąbrowskiego,  
aby terażniejszych ofiar ustanowienie do  
Konsyliarzy Ziemiańskich iak nayprędzey  
przesłane i każdemu respective Dominio  
i okupnym gromadom prezentowane zostało.  
Dan w Poznaniu dnia 22. Listopada 1806.  
— Tu następują liczne podpisy.

Do Sierakowa przyszło już 20,000  
nowey broni, którą Nayjaśniejszy Cesarz i  
Król przez ręce JW. Jenerała Dąbrowskiego  
iła formujących się woysk polskich darował.

## Ośmnaste urzędowe doniesienie Wielkiej Armii.

Poczdami d. 26. Paźdz. 1806.

Cesarz mustrował w Poczdami swoię  
gwardyą pieszą, składającą się z 10. batalio-

nów i 60 armat z konnymi artyllerystami.  
Chociaż te woyska tak wiele trudów znieść  
musiały, wyglądały iednakowoż tak dobrze,  
iak gdyby na paradzie w Paryżu.

Jenerał dywizyi Wiktor, który w batalii  
pod Jeną kontuzyą otrzymał, przymuszony  
był, przez kilka dni z łózka niewychodzić.  
Pod Jenerałem brygardy Gardanne, Adju-  
tantem Cesarza, zabito konia, i on sam lek-  
ko raniiony został. Niektórzy Oficerowie  
sztabowi są ranieni, i pod niektórymi konie  
zabite zostały, lecz wszyscy mężstwem i gor-  
liwem usiłowaniem w zawód się ubiegali.

Cesarz oglądał grób Fryderyka W. Zwło-  
ki tego wielkiego męża złożone są w drze-  
wianey między okrytey trumnie, w sklepie,  
bez wszelkiej ozdoby i trofeów, i bez wszel-  
kiej okazałości, któraby przypominała wiel-  
kie czyny tego męża.

Cesarz darował inwalidom domu Cesar-  
skiego szpadę Fryderyka, order czarnego  
orła, szarfę iego i chorągwie, które iego  
gwardya w siedmioletniej wojnie nosiła.  
Starzy inwalidzi armii hannowerackiej przy-  
mą to wszystko z religijnym uszanowaniem,  
co było zdobyczą iednego z największych  
bohaterów, których imiona historia do po-  
tomności przeniesie.

Lord Moperth, Poseł angielski przy ga-  
biniecie pruskim, znajdował się tylko trzy  
mile od poboio-wiska pod Jeną; słyszał on  
huk armat; niedługo potem przybiegł ku-  
ryer z doniesieniem o przegranej batalii.  
Morperth nagle obsaczony został pierzchaia-  
cymi zewsząd Prusakami, przez których tłok  
przedzierając się, krzyczał: Muszę umy-  
kać przed niewolą," i dopadłszy konia, za  
którego 60 gwineów ofiarował, nagle rato-  
wał się ucieczką.

Forteca Szpandau, leżąca trzy mile od

Berlin — 4. od Poczdamu, obronna przez  
swoi dożenie wśród wody, otoczoną zo-  
str nia 24. w nocy z garnizonem składa-  
się z 1200 ludzi, i z wielkim skła-  
amunicji oraz żywności. Jenerał Ber-  
trand, Adjutant Cesarza, rekognoskował  
iż fortecę. Zatoczone iż były działa, i  
rzucane bydy miały granaty dla ustraszania  
garnizonu. M. Lannes posłał potem Kom-  
mendantowi przyłączoną pod A. kapitulacyą  
do podpisu.

W Berlinie znaleziono znaczne magazy-  
ny sprzętów obozowych i mundurów, któ-  
rych inwentarz teraz spisują.

Marszałek Soult ściga kolumnę pod kom-  
mendą Książęcia Weimar. Ta kolumna uka-  
zała się dnia 23. pod Magdeburgiem, gdzie  
iż woyska nasze od dnia 20. znajdowały  
się. Składa się z 15,000 ludzi; odcięty bę-  
dzie niezawodnie i w niewolę się dostanie.  
Magdeburg pierwszém jest miejscem zgro-  
madzenia się woysk pruskich; iakoż wiele  
tam ciągnie korpusów, lecz Francuzi trzy-  
mają iż to miasto w oblężeniu.

List z Helmstaedt (B.) świeżo przeięty,  
zawiera ważne szczegóły.

Książę Hatzfeld, Prezydenci Büsching  
i Kirchseisen, Konsyliarze tajni Formey,  
Poltzig, Rück, Seeger, Rada municypalna  
i Deputowani miasta Berlina, podali dziś  
rano Cesarzowi w Poczdamie klucze miasta  
Berlina. Tajni Konsyliarze skarbowi, Gro-  
te, Baronowie Wilknitz i Eckartstein towa-  
rzyszili im. Wszyscy powiadali, iż niesłu-  
sznie temu miastu przypisywano zapal wo-  
ienny; że obywatele i lud nieżyczyli sobie  
woyny; że tylko garstka kobiet i młodych  
oficyerków tego krzyku wojennego przyczyną  
byli; i że każdy rozumny człowiek przewi-  
dywał, czego się lękać, i domyślał się, cze-

go się spodziewać należało. Przypisują oni  
równie iak wszyscy Prusacy nieszczęście  
Prusa podróży Imperatora Alexandra. Zmia-  
na, iaka potem z Królową nastąpiła, która  
przedtém bojaźliwą i skromną będąc kobie-  
tą, zatrudniającą się iedynie domowymi  
rzeczami, niespokojnością i wojną tchnąc  
potem zaczęła, nagłą się rewolucyą stała.  
Chciała ona mieć regiment, chciała bydy  
przytomną radzie stanu, iakoż tak dobrze  
Monarchią kierowała, iż ią wkrótce nad sa-  
mym brzegiem przepaści postawiła.

Główna kwatery jest w Charlettenburgu;  
— Oto są dodatki do 18go urzędowego do-  
niesienia.

A. — Kapitulacya fortecy Spandau za-  
warta między Jenerałem dywizyi Wiktor, sze-  
fem sztabu ieneralnego 5go korpusu Wiel-  
kiej Armii, kommanderowanego przez Mar-  
szałka Państwa Lannes, i pruskim Majorem  
Benekendorff, Kommandantem fortecy Span-  
dau.

Artykuł 1. JPP. Oficyerowie garni-  
zonu fortecy Spandau mogą poyść gdzie chcą,  
z swym orężem, sprzętami i innemi rzecz-  
mi, do nich należącemi.

Art. 2. Marszałek Lannes obowięzuje  
się, prosić J.C. K. Mci, ażeby inwalidzi i ich  
żony przy swych rzeczach się utrzymali i  
w fortecy zostać mogli.

Art. 3. Unteroficyerowie i żołnierze  
tego garnizonu są brańcami.

Art. 4. Forteca oddana będzie natych-  
miast Armii Francuzkiej z artylleryą, bro-  
nią, amunicyą i wszystkimi składami.

Art. 5. JPP. Oficyerom wolno udać  
się, gdzie chcą, i tym końcem dany im bę-  
dzie paszport.

Art. 6. Wszystko, co do woyska nie-  
należy, wyidzie z fortecy bez wszelkiego wa-

runku z swoimi rzeczami i sprzętami. Spandau dnia 25. Października 1806.

J. D. Wiktor,  
Benekendorf.

B. — List z Helmstaedt, w Xięztwie Brunświckiem dnia 18. Października 1806.

Do mojej żony i dzieci.

„Wśród zgiełku wojennego, zbliżającego się coraz bardziej do naszego spokojnego mieszkania, wśród doniesień o zupełnym pogromie armii praskiej, a co najgorsza, bez wiadomości o moich obudwóch starszych synach, w tak wielkiej znajduję się niespokojności, iż ledwie co rozumnego pomyśleć lub napisać mogę.

Nasz dobry Xiążę śmiertelnie jest ranny i mówią nawet, iż już nieżyje; Xiążę Ludwik Pruski jest zabity, i Möllendorff ciężko rannyony znajduje się w łóżku. Król ledwo przed nieprzyjaciółmi uciekł. Halberstadt napelniony jest rannymi. Boże! cóż się stało z moimi synami, a zwłaszcza ze starszym; o nieba! niechby był umarł za ojczyznę z orężem w ręku, gdyby się tylko był mógł przyłożyć do porażenia nieprzyjaciela; lecz tak chaniebnie umrzeć! zbliżyłoby mnie to jedynym krokiem do grobu, gdybym wiedział, że padł ofiarą tego dnia, w którym się Francuzi stokrotnie zemścili za bitwą Rosbachską, i który sławie pruskiego oręża ostatni zadacios.

Z regimentu Xiążęcia zostało się tylko 100 ludzi; i niepodobieństwem jest, ażeby Prusacy byli w stanie stoczyć jeszcze jedną bitwą dla powetowania tak wielkiej straty. To samo powiadają przejeżdżający tu pruscy Jenerałowie, i kiedy się ich pytam, co się z ich kolegami stało, i gdzie się podział, nieumieją nic na odpowiedzieć; owszem

wyznaćby należało, że ich armia na wszystkich czterech głównych punktach w rozproch poszła.

„Wszakże uczynilem, czegoście żądali, i patrzcie co się stało.” To może teraz słusznie powiedzieć dobry Król Fryderyk Wilhelm do młodych oficerów, którzy podczas parady głośną mu ztąd niechęć okazywali, że ich tak długo przeciw Francuzom nieprowadzi.

Czas już, ażeby się Prusacy, Moskale, Austriacy i inni raz przekonali, że Francuzi tak długo niewyciężonymi będą, dopoki inne zacięte i zuchwałe potencie Europejskie, niezważając na wszystkie nauki i doświadczenia, trzymać się będą swych zastarych zwyczajów wojennych, zamiast Francuzkiego systematu, i dopoki nieprzestaną swym własnym walczyć z nimi orężem.

Pewien pruski przejeżdżający tu oficer powiedział tak o nich: „Francuzi są mali dobrzy ludzie; są to karły, i gdyby tylko o to chodziło, mierzyć się z nimi gołemi rękoma, to przyrzekam, iżbym sześciu sprawił i oknem powyrzucił; lecz w szeregu są to diabły, którzy z taką prędkością latają i rozwialią się, iakiey przykłady niemasz. Kule idą nad nimi, i nim jeden ociężały pruski Skrzydłowy raz się wprawo obroci, to Francuzi w tym czasie półtożina razy to samo powtorzą.” I czegoż w rzeczy samej nienależałoby się spodziewać po nich podług następujących wyrazów pewnego sławnego oficera? Np. „Tych małych ludzi nieobkładają tak kiimi iak innych, z którymi gdyby z psami się obchodzą, lecz czucie honoru prawdziwymi ich czyni bohaterami, chociaż też i to prawda, że mimo woli stan żołnierski obierają, któren równie iak pruscy rekruci przyjmować są przymuszeni; lecz potem przekładają go nad inne wszystkie stany, tak

z przyczyny ludzkości, z jaką się z nimi obchodzą, iako też dla chlubnych widoków, które każdego prostego żołnierza czekaia.”

Jak zaś niepodobną jest rzeczą, ażeby każdy z 400,000 żołnierzy pierwsze woysko we urzędy piastować mógł, tak niemniej jest prawdą, że żołnierz, który sam powiedzieć sobie może: „*nie masz nic niepodobnego, że i ja, iak każdy inny, Marszałkiem Państwa lub Xiążęciem zostanę*” w takowey myśli zachęcenie znajduie. Człowiek, chociaż nie wie, co to jest honor, nabywa tego czucia, wiedząc, co go czeka, i biegnie na batalią z mężstwem nadzwyczajnem, kiedy jest przekonany, że na śmierć nie zważa, i że wyższy los przed sobą widzi, iak brać po 5 Sous na dzień. Przeciwnie kiedy sobie wystawiam biednego żołnierza w służbie tey lub owey potencyi, kiedy sobie przypominam niezliczone kije, na które patrzałem i które mi obkładano żołnierza w służbie iedney z tych potencyi zestarzałego; byłoby to myślą, któraby odesłaniem do domu szaleńców ukaraną bydź powinna, spodziewać się, że po tak wielolicznem przykrém obchodzeniu się z nim, po tak ciężkiej służbie i bataliach, na których był, podchorążym zrobiony będzie; kiedy się nad tém wszystkiem zastanawiam, nie dziwię się, że Prusacy od Francuzów pogromieni zostali, owszem za cud bylibym poczytał, gdyby Prusacy byli zwyciężyli. —

Pod Rosbach wcale inaczey było. Na czele francuzkiej armii byli w ten czas ludzie znakomici, co swoją rangę przez urozdzenie lub wstawienie się za niemi Pani Pompadour zyskali, dowodząc ludziom, co tylko imię żołnierza nosili, i po których porażeniu za niemi same tylko worki od pudru

i peruki znajdowano. Lecz iak bardzo się teraz wszystko odmieniło!

Zle czynią wojujące potencye, że o tey odmianie nie pomyślą, i nie staraia się chwycić iednostaynych środków przeciwko tym nowym okolicznościom. Wolą raczey dać się bić Francuzom i nauki od nich przyjmować, chociaż innego nie masz sposobu, iak tą postępować drogą, poki ieszcze czas, gdyż inaczey nieodzowny ich czeka upadek.

#### *Postscriptum dnia 20. Października.*

W tey chwili, wacham się, czyli ten list odesłać, ponieważ szczegóły, o których wam donoszę, lubo z prawdziwych źródeł pochodzą, здаia mi się zbyt przesadzone, i niepotrzebnie waszę trwogę powiększyćby mogły. Lecz na nięszczęście świeże wiadomości są i stają się coraz bardziej smutniejsze. Dziś, w Poniedziałek, miałem u siebie na obiedzie Oficjera Dragonii z korpusu Jenerała Blücher, należącego do dwóch regimientów, co Króla w nocy przeprowadziły przez armią francuzką, która w następującym stała porządku:



Król przymuszony był z swoją eskortą przechodzić przez miejsce A., aby nie bydź odciętym. Podczas marszu słyszano wyrażnie okrzyki radości obudwóch korpusów francuzkich, uroczystość zwycięztwa swego obchodzących.

Oficerowie pruscy nie przestają twierdzić, iż ich woysko nie iest w stanie, zebrać się w korpus armii dla oparcia się Francuzom; także nie iest ieszcze pewno, czyli

armia rosyjska nadciąga i w bliskości się  
znayduie.

z Poznania d. 24. Listop.

Dziś wyszedł rozkaz z głównej kwatery  
Jenerała Dąbrowskiego, który, że się  
wielkiej części obywateli tyczy, do wiadomo-  
ści publicznej treść onego podaiemy.

„Ponieważ od rychłego uformowania si-  
ły zbrojnej narodowej, zawisł los oyczyzny  
naszej, przykazuje się przeto, aby każdy  
Polak, który w jakiegokolwiek bądź epoce,  
wojskowo oyczyźnie swej służył, bezzwłó-  
cznie przy organizujących się korpusach sta-  
wał, i komendantom onych posłuszny,  
w miejscu sobie przeznaczonym, obowiązki  
pełnił. Polak, któryby się przez chaniebną  
oziębłość względem oyczyzny, lub podłe pry-  
watnego interessu uwagi, wzbraniał, lub się  
odciagał niniejszy rozkaz mój spełnić, tako-  
wy, jako odrodny Polak, niegodny syn o-  
yczyzny na małątku i osobie bezwzględnie ka-  
rany będzie; ten zaś, któremu istotnie wa-  
żne przyczyny, na wezwanie moje stawić się  
niedozwalaia, ma one mnie podać do roztrzą-  
śnienia i nierychley, aż po odebraniem ode-  
mnie zaświadczeniu, spokojnie w domu swo-  
im zostać. Przekonany, że nie boiaźń kary,  
lecz miłość oyczyzny Polskiemu teraz zawła-  
dnie sercy, z ufnością widzę wcześniej liczne  
iej obrońców orszaki.”

*Uwiedomienie.* Ponieważ administracya kry-  
minalnej sprawiedliwosci w departamencie Po-  
znańskim zwyczajnym tokiem iść, i tem koncem

mianowicie utrzymywanie uwiezionych zbrodnia-  
rzy zabezpieczone bydz powinno, przeto podpi-  
sana Regencya i iey Senat Kryminalny do ogol-  
nej podaje niniejszem wiadomosci, iz wybiera-  
nie zakladow (forszuszow) alimentacyjnych  
dotychczasowym przepisaniem dziać się bedzie  
spodobem, ze w temze celu dyrektorowie asso-  
cyacyow zlozonych z posiedzieli dobr do wspol-  
nego ponoszenia kosztow kryminalnych obowi-  
zani sa uskuteczniac niezwlocznie rekwizycye in-  
kwizacyjnych zwierzchnosci wzgledem placenia  
kwotow alimentacyjnych, przesiębrać w konie-  
cznym razie potrzebne urzadzenia w celu dozup-  
elnienia kosztow kryminalnych, ze co się tydze  
nienalezacych do tego towarzystwa posiedzieli  
odebrały inkwizytoryaty na dnu dzisiejszym ro-  
kaz, aby ewentualiter zwyczajnym sposobem  
wydawaly exekucya przeciwko temu, ktorzyby  
się ociagali w zaplaceniu zadanym od niego for-  
szuszow alimentacyjnych, dla czego kazde domi-  
nium wydane w tej mierze dyspozycye inkwizy-  
toryatom nalezycie uskuteczniac iest obowiazane.  
W Poznaniu dnia 20. Listopada 1806.

Regencya, i iey Senat Kryminalny.

*Uwiedomienie.* Na mocy danej mi dyspo-  
zycyi od JW. Dąbrowskiego Jenerala dywizyi ozdo-  
bionego orderem wielkim orla Legii honorowej,  
Kommendora orderu Krolewskiego Korony Zela-  
zney. — Uwiedomiam wszystkich rych Jmci PP.,  
ktorych iest zyczeniem do kawaleryi narodowej,  
na towarzysz zaciagnac się w brygadzie moiej,  
izby iak nayspieszniej za meldowali się u mnie  
w Barcinie w kwatery moiej. Dan w Poznaniu  
dnia 24. Pazdziernika roku 1806.

Jozef L. Chocki.

*Uwiedomienie.* Będąc przed dwiema niedziela-  
mi z furazem w Poznaniu, znaleźliśmy wolu ko-  
ło Kobylego pola, a że właściciel onegoż dorych-  
czas się nie znalazł, przeto go w gazety podaje.  
Ten wot znayduie się w Gutowie, we dworze  
w dobrach JW. Starosciny Sreckiej, Bnińskiej.  
W Poznaniu dnia 24. Listopada roku 1806.

Franciszek Skatecki, Ekonom.

Drukował Deker i Kompania w Poznaniu.